Niezwykły guzik

Historia ta przydarzyła się małemu Patrykowi. Może jednak przydarzyć się każdemu. Bo przecież każdy w życiu coś znalazł. Czasami coś większego, czasami coś mniejszego. Patryk znalazł guzik. Niby nic wielkiego. Guziki często się gubią, to i znaleźć taki nietrudno. Chłopiec znalazł go na ławce w parku. Leżał na środku. Tak, jakby ktoś celowo go tam zostawił. Zainteresował chłopca, bo był nietypowy. Był bardo duży i cały fioletowy. Zwykle guziki mają dwie dziurki, czasami zdarza się, że jest ich cztery. Ten jednak miał ich aż dziesięć. Patryk rozejrzał się wokoło. W parku nie było nikogo, kto nosiłby podobny. Chłopiec zabrał ze sobą guzik, chociaż ten ledwie mieścił mu się w dłoni. W domu położył go na dywanie. Obejrzał dokładnie. Zastanawiał się przy tym, jakie wymyślić dla niego zastosowanie. Do swojego ubrania przyszyć go nie mógł, bo do niczego nie pasował. Zresztą był tak duży, że przez żadną dziurkę zapiąć by się nie dał. Mógłby być z niego mały talerzyk, gdyby nie dziurki, przez które jedzenie by przelatywało. Na podstawkę pod doniczkę również się nie nadawał, bo przeciekał. Patryk pomyślał sobie, że znaleziony guzik jest bezużyteczny. Już chciał go wyrzucić, gdy doznał olśnienia: „Przecież mogę z niego zrobić podstawkę pod kredki". Chłopiec szybko położył guzik na biurku, by sprawdzić, czy rzeczywiście będzie nadawał się do tego celu. Okazało się, że był idealny. Otwory w guziku miały dokładnie taki sam rozmiar jak grubość kredek i było ich dokładnie tyle, ile potrzebował Patryk do swojego nowego kompletu woskowych kredek. Włożył je wszystkie w dziurki. Teraz guzik wyglądał jak kolorowy jeż. Patryk był bardzo zadowolony ze swojego pomysłu. „Nareszcie będę miał porządek z kredkami, żadna mi się już nie zgubi". Chciał od razu wypróbować nowe zastosowanie guzika. Była ku temu doskonała okazja. Miał przygotować do przedszkola obrazek przedstawiający nadejście wiosny. Wyciągnął czystą białą kartkę. Nim jednak sięgnął po kredki, mama zawołała go na obiad. Chłopiec nawet ucieszył się z tego powodu, bo nie miał jeszcze pomysłu, co może narysować. „Może mama mi podpowie, jak mogę narysować nadejście wiosny". Patryk wyszedł ze swojego pokoju. Po pewnym czasie wrócił z gotowym pomysłem. Nie byle jakim, bo zastanawiała się nad nim cała rodzina. Zwyciężył pomysł namalowania kolorowej tęczy. Chłopiec usiadł przy biurku chcąc jak najszybciej zabrać się za malowanie. Wtedy właśnie zaczęły dziać się rzeczy niezwykłe. Patryk ze zdziwieniem zobaczył, że na kartce, którą zostawił, jest już namalowana tęcza. „Dziwne, przecież zostawiłem czystą kartkę. Skąd wzięła się tutaj tęcza? Kto ją namalował?". Chłopiec doszedł do wniosku, że może pomylił kartki i zamiast czystej wyciągnął już zamalowaną. Sięgnął wiec po nową kartkę. Położył ją przed sobą i pomyślał „Teraz namaluję tęczę". Już miał sięgnąć po kredkę, gdy tajemniczy guzik uniósł się razem z wszystkimi kredkami, przemieścił się nad kartkę i wysuwając kolejno kredki namalował tęczę. Patryk nie mógł w to uwierzyć. Guzik namalował to, o czym pomyślał. Chłopiec postanowił jeszcze raz to sprawdzić. „Teraz namaluję słońce". Guzik błyskawicznie wysunął żółtą kredkę i zataczając koło namalował słoneczko. „Teraz namaluje chmury". Po raz kolejny pomyślał Patryk, a guzik szybko to narysował. W ten sposób już po chwili cały obrazek był gotowy. Chłopiec zafascynowany zdolnościami guzika namalował kolejny obrazek. Gdy i ten był już gotowy, do pokoju weszła mama. Była bardzo zaskoczona, że w tak krótkim czasie Patryk namalował aż dwa obrazki. Chłopiec wyjaśnił, że to nie on, że zrobił to tajemniczy guzik, jaki on znalazł w parku. Mama nie uwierzyła w tę historię. Wówczas chłopiec chciał pokazać, jak to działa. Szybko wyciągnął czystą kartkę i powiedział „Teraz namaluję mamę". Guzik jednak nie podniósł się i nie zaczął malować. Chłopiec spróbował jeszcze raz. „Teraz namaluję koło". Tym razem również nie było żadnej reakcji. „Teraz namaluję kreskę" ciągle próbował, bez rezultatu. Mama uśmiechnęła się i wyszła. W tej samej chwili guzik podniósł się i namalował mamę, koło i kreskę. Chłopiec zrozumiał, że guzik używa swojej mocy tylko wówczas, gdy inni tego nie widzą. Patryk jeszcze wiele razy korzystał z pomocy guzika. Zdarzało się, że będąc w przedszkolu, u babci lub na zakupach wymyślał sobie, jaki chce mieć obrazek, a po powrocie do domu, właśnie taki znajdował już namalowany. Mimo, że wymyślanie obrazów to świetna zabawa, chłopiec sam własnoręcznie również często malował obrazy. Musiał jednak wtedy wyjąć z guzika wszystkie kredki, bo przecież nie sposób namalować czegokolwiek nie myśląc o tym. A gdy tylko pomyślał, co chce narysować, guzik z kredkami już był nad kartką. Z czasem Patryk malował coraz ładniejsze obrazy, wymyślał przeróżne historie. I tylko w sytuacjach, gdy coś sprawiało mu szczególną trudność korzystał z pomocy guzika. Najbardziej lubił rysować domy, a nawet całe miasta. Najczęściej to on wymyślał, gdzie i jaki dom będzie stał, a guzikowi pozwalał rysować małe szczegóły, takie jak okna, drzwi, czasami kominy. „Chyba zostanę architektem" rozmarzył się Patryk. W tym czasie guzik, który miał właśnie załadowane kredki, szybko narysował Patryka kreślącego projekt nowego domu. „Z takim guzikiem to nie będzie trudne" pomyślał Patryk, a guzik narysował siebie, ale zamiast swoich dziesięciu dziurek, narysował uśmiech.

Agata Dobra

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026